

# Gdzie to poparcie, wysokie takie?

3 września 2023

W czerwcu i lipcu notowania Konfederacji gwałtownie wzrosły i osiągnęły rekordowy poziom. Już w kolejnym miesiącu deklarowane poparcie wyborców dla koalicji wolnościowców, narodowców i braunistów zaczęło lecieć w dół. Wobec tego wiele osób zachodzi więc w głowę, gdzie jest to poparcie dla ugrupowania, wysokie takie.

Większość z publikowanych niedawno sondaży pokazywała spadek, czasem drastyczny, poparcia dla Konfederacji. To sprawiło, że przeciwnicy prawicowej koalicji zaczęli rozpowiadać plotki o politycznej śmierci formacji będącej jeszcze niedawno na fali.

Warto przypomnieć, że pojedyncze badania, z różnych powodów, potrafią pokazywać rozmaite wyniki. Jan Piński w artykule „Sondażokracja” opublikowanym na łamach „Najwyższego Czasu!” przypomniał, jak dekadę temu sondażownia Homo Homini ogłosiła, iż na „partię Republikanie Przemysława Wiplera, który wtedy opuścił partię PiS w Sejmie i zakładał Stowarzyszenie Republikanie, chce zagłosować... 19 proc. Polaków”. Jakim cudem formacja mało znanego wówczas pośła miała być trzecią siłą polityczną w Polsce? „Otóż pytania o preferencje partyjne zostały zadane po pytaniach naprowadzających” – wyjaśnił Piński.

To, co dzieje się z poparciem dla poszczególnych ugrupowań znacznie lepiej pokazuje średnia sondażowa. Opierając się na danych z portalu ewybory.eu, można zobaczyć, że w czerwcu Konfederacja cieszyła się średnim poparciem na poziomie 11,4 proc., w lipcu było to aż 12,5 proc., a w sierpniu zaledwie 10,2 proc., czyli najmniej od kilku miesięcy. Zdaniem ekspertów wakacyjne badania obarczone są większym ryzykiem błędu. Nie da się jednak ukryć, że fala wzrostowa, na której

znajdowało się ugrupowanie, nie tylko wyhamowała, ale pojawiło się wręcz tąpnięcie w pomiarach poparcia. Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy?

## Ofiary polaryzacji

Po pierwsze Konfederacja, podobnie jak inne mniejsze partie, padła ofiarą uprawianej przez Prawo i Sprawiedliwość oraz Koalicję Obywatelską gry na polaryzację. Praktycznie każdego dnia ważny polityk partii rządzącej wspomina o Donaldzie Tusku, często strasząc powrotem byłego premiera do władzy. Karykaturalną formę przyjmuje to, gdy przestrzeganiem przed Tuskiem zajmuje się jego dawny doradca, obecnie szef rządu warszawskiego, Mateusz Morawiecki.

W te działania wpisuje się tworzenie przez KO zbieraniny kandydatów od sasa do lasa. Na jej listach będzie Michał Kołodziejczak, co zaszkodzi Trzeciej Drodze, czyli politycznemu związkowi Władysława Kosiniaka-Kamysza z Szymonem Hołownią, który i bez tego w niektórych sondażach nie przekracza progu wyborczego. Andrzej Rozenek i Barbara Nowacka przyciągną z kolei potencjalnych wyborców Lewicy. Do gry Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska pasuje też przygarnięcie przez tego drugiego byłego wicepremiera Romana Giertycha.

Taka strategia przynosi efekty dla obu największych ugrupowań. Sierpniowe średnie sondażowe pokazują, że zyskuje zarówno PiS, jak i KO, tracą zaś wszystkie pozostałe istotne siły polityczne w naszym urokliwym bantustanie. Szczególnie odczuła to właśnie Konfederacja, notując największy spadek, ale zmniejszyło się także deklarowane poparcie dla Trzeciej Drogi oraz Lewicy.

## Dziwna kampania

Po drugie kampania wyborcza Konfederacji prowadzona jest w

sposób zadziwiający. Głównym elementem jest trasa „Bosak & Mentzen na żywo”, jednak próżno szukać transmisji ze spotkań w Internecie. Do sieci nie trafiają nawet krótkie nagrania z fragmentami wystąpień liderów, pojawiają się jedynie około minutowe „flesze” oraz nagrania z wypowiedziami lokalnych kandydatów.



Sposób działania ugrupowania skrytykował Tomasz Sommer, którego zdaniem „koncepcja jest troszeczkę dziwna, bo przecież wydawałoby się, że w czasie kampanii wyborczej wszystkim kandydatom zależy na jak największym nagłośnieniu każdego wydarzenia”, a więc na dotarciu nie do setek osób obecnych na spotkaniu, ale do milionów wyborców. Sommer zwrócił uwagę na to, „jak to robią Tusk i Kaczyński”, czyli „przedstawiciele partii, które wybory ostatnio wygrywały”. Z ich wystąpień udostępniane są urywki, a następnie idą one w świat.

Mieszane odczucia budzi też sama treść wieców. Z relacji medialnych można odnieść wrażenie, że podczas kolejnych spotkań powtarzają się te same tematy, brakuje zaś mocniejszego skupienia się na kwestiach bieżących. Jednym podoba się luźniejsza forma interakcji z elektoratem, inni z kolei twierdzą, że przesadza się z żartami, zwracając uwagę na to, że Sławomir Mentzen został zapowiedziany w Krakowie jako „wyjątkowo, prawie trzeźwy”.

## Wyrwane zęby

Po trzecie Konfederacja w ostatnim czasie jawi się jako „partia z wyrwanymi zębami”. Janusz Korwin-Mikke stwierdził kiedyś, że gdyby dostosował się do systemu, to miałby „zęby wyrwane” i można byłoby go „pokazywać w telewizji”, gdyż i tak niczego by nie zmienił. Takie dostosowanie następuje właśnie w przypadku prawicowej koalicji.

Konfederacja nie mówi już, jak przed wyborami do Parlamentu

Europejskiego w 2019 roku, „nie dla Unii Europejskiej”, ale podkreśla, że nikt nie chce jej opuszczać. Ugrupowanie zaznacza przy tym, że trzeba skuteczniej walczyć o polski interes narodowy w Brukseli, co przypomina naiwność, z jaką – przynajmniej w sferze propagandowej – do polityki unijnej podchodzi PiS. Obecni w formacji wolnościowcy nie wykazują już woli likwidacji podatku dochodowego oraz ZUS-u, a sam Mentzen nazywa te postulaty „żartem”. Zamiast tego głoszone są wspólne dla całej koalicji propozycje obniżenia i uproszczenia podatku PIT oraz dobrowolnego ZUS-u, ale tylko dla przedsiębiorców.

To sprawia, że Konfederacja, przedstawiając pomysły jedynie drobnych zmian, zaczyna się jawić jako kolejna z systemowych partyjek, a nie jako wiarygodna siła zdolna do „wywrócenia stolika”. Pomysł liderów ugrupowania na tegoroczną wyborczą walkę sprawia, że jego przekaz stał się miłą i niekontrowersyjny, co odbiera mu atrakcyjność.

## Kontrowersje na listach

Po czwarte wśród kandydatów Konfederacji znalazło się miejsce dla osób, które w ostatnich latach nie były zaangażowane w mozolne budowanie ugrupowania. Przemysław Wipler wprawdzie współpracował ze środowiskiem wolnościowym, ale sposób wciągnięcia go na listy budził kontrowersje. Były wiceprezes partii KORWiN, po rezygnacji brata prezesa Nowej Nadziei Tomasza Mentzena, zajął miejsce wywalczone przez niego w prawyborach. W Siedlcach wystartuje natomiast Anna Maria Siarkowska, do niedawna popierająca „800 plus” w ramach dyscypliny partyjnej PiS-u.

W Warszawie z kolei kandydatem będzie syn prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Jakub Banaś, nie tak dawno będący gościem Andrzeja Morozowskiego w TVN 24. Banaś został odpytany przez redaktora z „piątki Mentzena”. Nieudolność tłumaczeń kandydata na posła przypominała występ Miriam Shaded, ubiegającej się o mandat posła z partii KORWiN przed ośmioma laty, która pytana

wówczas o wypowiedzi Korwin-Mikkego na temat kobiet, nie poradziła sobie zbyt dobrze.

Po pojawieniu się nowych osób zmienił się też przekrój reprezentantów ugrupowania w mediach. W telewizyjnych programach pojawia się wspomniany Wipler, ale też Stanisław Tyszka, który dołączył do Nowej Nadziei kilka miesięcy wcześniej oraz niewygaszający prowokacyjnych tez Krzysztof Bosak, co „pomaga” w utrzymaniu niewyrazistego przekazu formacji.

## Różne standardy

A co, jeśli jakiś kandydat, niebędący na świeczniku, stwierdzi coś niepoprawnego? Można to było zaobserwować na przykładzie Natalii Jabłońskiej, według której niepotrzebnie wprowadzano zakaz uboju psów i handlu ich mięsem, bo „mięso to mięso”. Działaczka szybko przestała być kandydatką Konfederacji, o czym podobno dowiedziała się z mediów społecznościowych. Odnosząc się do przypadku niedoszłej kandydatki, Bosak pochwalił się, że formacja reaguje „w ten sposób, że w ciągu jednego czy dwóch dni była decyzja o usunięciu z listy”.

Podobnej szybkości, a może po prostu śmiałości, zabrakło w przypadku Magdaleny Sosnowskiej, co do kandydatury której pewne wątpliwości i zażalenia zgłaszało wielu sympatyków ugrupowania, zaniepokojonych jej poglądami. W czasie ogłoszonej pandemii Sosnowska wyrażała bowiem nadzieję na „odcięcie się od wszelkiej maści antyszczepionkowców”, krytykowała postawę „antymaseczkową”, a przyjęcie preparatu nazywała „patriotycznym obowiązkiem”. W odgrzebanym obecnie wywiadzie dla Mediów Narodowych powiedziała zaś, iż chciałaby, żeby jakaś instytucja państwowa ustalała, co jest prawdą, a wobec tych, którzy rozpowszechniają nieprawdziwe informacje, mogła stosować grzywny.

Reakcją na oburzenie ze strony osób, które na Konfederację nigdy nie zagłosują, było ugięcie się. Głuche milczenie jest

za to odpowiedzią na liczne głosy zaniepokojonych sympatyków.

## Szansa i ryzyko

Przyjęta przez Konfederację w roku wyborczym strategia miała pozwolić na zdobycie najlepszego wyniku w historii „antysystemu”. To ciągle jest możliwe, pod warunkiem, że ugrupowanie przestanie popełniać dotychczasowe błędy. W innym przypadku może zdarzyć się tak, że formacja nie zyska nowych wyborców, a przez brak wyrazistości straci część dotychczasowego elektoratu.

Autorstwo: Radosław Piwowarczyk

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)